

CENA PRENUMERATY I PRZESYLKA W POLSCE:

rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 12-50 K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 56 Kor.
Prenumeratę płaci się z góry.
Numer pojedynczy 1 Kor.

Nieopłacone reklama-
cje w Polsce wolne są od
opłaty pocztowej. — Ręko-
pismów się nie zwraca. —
Nie przyjmujemy listów
nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM
NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODAR-
SKIM I ROZRYWCE. — WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie koresponden-
cje nadsyłać należy do adr:

Redakcja „PRAWDY” w
Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte co-
dzienne, z wyjątkiem świąt
i niedziel, od godz. 8—12
przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz
petitowy, jednolamowy lub
ego miejsce 1 Kor. — Na-
ciśnięte: za wiersz 4 Kor
przy kilkorazowym ogłasza-
niu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wieś a miasto.

Odpowiedni podział pracy i zatrudnień jest podstawowym warunkiem zdrowej organizacyi społecznej. Społeczeństwo dzieli się na mnogość rozmaitych grup i grupiek zawodowych. Każda z nich ma swoje odrębne interesa i potrzeby. Obok tego jednak wszystkich zespala i łączy jakiś wspólny węzeł powszechnej solidarności. Wszystkie zawody wzajemnie się potrzebują. Rzemieślnik, kupiec, urzędnik mieszkający w mieście potrzebują owoców pracy rolnika, aby się mogli wyżywić, rolnik potrzebuje znowu pracy kupca, rzemieślnika, urzędnika, aby mógł na roli pracować. Zastępy rolników skupiają się po wsiach, gdzie wnie praca na roli, miasta zaludniają rzemieślnicy, przemysłowcy i kupcy, tudzież tak zwana inteligencya na liczne rozdziałajaca się znowu zawody. — Pomimo atoli różnicy między mieszkańcami wsi i miast jaknajściślej panować powinna łączność i solidarność. Jak bowiem wspomnieliśmy potrzebują się wzajemnie. Mieszkaniec miasta nie może obejść się bez środków żywności, dostarczanych mu przez wieś, mieszkaniec wsi musi podążać do miasta celem zaopatrzenia się w mnogość towarów bez których życie na wsi i praca na roli nie byłoby możliwe. To też w dawniejszych normalnych czasach przed wojną między wsią a miastem niechęci nie było. — Mieszkańcy wsi i miast wzajemnie zawsze się potrzebowali i dlatego żyli w zgodzie. Po wybuchu jednak wielkiej wojny światowej stosunki zaczęły szybkiej ulegać zmianie. Między mieszkańcami wsi i miast zaczęła wykształcać się jakaś wzajemna zawiść, zazdrość i niechęć. Zaczęto się po miastach uskarżać na mieszkańców wsi, a po wsiach na mieszkańców miast. — Powód do tych skarg zaś dostarczało co? Oto straszliwa z dnem każdym wzrastająca drożyzna.

Przyszedł gospodarz wiejski do miasta celem zaopatrzenia się w różne przedmioty, spotykał się tu ze wzrostem cen bez miary, w zamian więc zaczął i on podnosić ceny zboża, nabiału, jaj, drobiu i t. d. Rozpoczął się więc szalony wyścig w podnoszeniu cen między wsią a miastem. Rozpętała się formalna orgia drożyzny, podsycona głównie przez żydowskich pośredników.

Przyczyny tej drożyzny są bardzo różnorodne i głęboko w ustroju społecznym tkwiące. Drożyzny główną sprawczynią jest wojna światowa. Produkcya ośleszczająca się zmniejszyła, światowy handel regulujący dopływ towarów został zniszczony. — Skutkiem nadmiernego zwiększania się ilości papierowych znaków pieniężnych pokrycia potrzebnych wartość pieniądza ogromnie się obniżyla. Wszystko wpływa na wzrost drożyzny. Przeważa atoli większość ludzi o tem wszystkim nie wie nad tem się niezastanawia. Mieszkaniec miasta wie tyle tylko, że za nabiał, za mięso, za mąkę ze wsi pochodzące musi coraz bardziej nieprawdopodobnie płacić ceny zaś mieszkaniec wsi wie znowu tyle, że kupiec w mieście każe sobie za towary co tydzień płacić więcej, coraz więcej, nieraz stokroć więcej niż przed wojną.

Skutek z tego jest taki, że pomstują wzajemnie na siebie i wymyślają sobie, oskarżając się o chciwość, wyzysk, niesłychaną zachłanność i t. d. i t. d.

Tak to wytwarza się między wsią a miastem coraz większa niechęć i nienawiść. — Gdy poseł chłopski zjawi się w mieście na zgromadzeniu spotykają go groźne zarzuty i obelgi. Wydarzyło się już parę razy, że kolejarze posłów włościan do jazdy koleją dopuścić nie chcieli i na tasakach za miasto ich wywozili. Nacodrót znowu chłopci grożą miastom rewolucyą i pogromami.

Nie może być co do tego dwóch zdań, że taki stan rzeczy jest dla normalnego biegu życia narodowego i dla naszego dopiero w początkach organizacyi znajdującego się państwa bardzo groźny i niebezpieczny. Aby Polska mogła się dźwignąć do tego potrzeba nam łączności, zgody, solidarności wszystkich warstw narodu. Wszystkie powinny się skupić do zgodnej pracy około powszechnego dobra. Wszyscy powinni sobie pomagać, aby ta wolna, zjednoczona, niepodległa Polska mogła stawać się coraz potężniejszą. Tymczasem cóż się dzieje? — Zamiast zgody szerzy się nienawiść, zamiast łączności widzimy, jak każdy na swoją ciągnie stronę, zamiast skupienia się wszystkich i dążenia do jedności, jest ślony świadkami, jak dwa wielkie oddziały narodu, różniące się sposobem życia, zatrudnieniami i zamieszkaniem, a wzajemnie się potrzebujące, t. j. mieszkańcy wsi i miast coraz większą ku sobie palają nienawiścią. Zaiste na tej drodze nie zajdziemy daleko! Cóż bowiem może z tego wynikać? Tylko powszechny rozkład, bezsilność i nowy narodu upadek.

Potrzeba więc wszelkimi siłami przeciw temu iść. Najskuteczniejszym środkiem byłoby, gdyby drożyzna przestała nieustannie wzrastać. Ktoś więc musi to zrobić początek, zaprzestając ciąglego podbijania cen. Ponieważ obecnie mieszkańcy wsi są znacznie zamożniejsi od mieszkańców miast, a szczególnie od tak zwanej inteligencyi, która stanowi warstwę prawdziwych nędzarzy, niechaj oni więc, t. j. mieszkańcy wsi rolnicy, zrobią początek i dadzą dobry przykład.

Bracia rolnicy! zaprzestańcież za wasze produkty żywnościowe dla każdego niezbędne żądać z dnia na dzień coraz wyższych cen. Doszlście do wielkiego dobrobytu, pozwólcież więc i miastom żyć. Skoro życie stanie się tańsze, to i towary po sklepach niewątpliwie stanieją i zaczniemy znów powoli wracać do normalnych stosunków.

Włościaństwo jest w Polsce najliczniejszą warstwą, stanowi przeszło trzy czwarte całego narodu, niechaj więc ono da ów upragniony dobry przykład.

Niestety, w tym wypadku także nasz polski rząd i sejm nie są bez winy, ba oni nawet do powiększenia rozłamu między wsią a miastem się przyczyniają. Sprawa aprowizacyi miast jest u nas prowadzona tak po dyktandku i tak niedołężnie że wzburzenie po miastach jest usprawiedliwione. — Trzebaby więc pod tym względem wejść raz naraz na właściwą drogę. Jeżeli żywiołowi włościańskiemu jako najliczniejszemu należy się słuszenie przewodnie stanowisko, to jednak i żywioł mieszczowski, a szczególnie inteligencyi i jej losu nie uważać sobie nie wolno. Inteligencya to mózg narodu, jeżeli mózg zaschnie i normalnie funkcyj-

nować przestanie, to jak sobie reszta organów poradzi. Przy czynnym więc i mądrym współdziałaniu rządu i sejmu i przy ich skutecznej pomocy powinny sobie wieś i miasto braterskie podać dłoń i wspólnie nad poprawą losu społeczeństwa pracować, czyniąc sobie wzajemnie ustępstwa i ugi. — To się bezwarunkowo stać powinno w imię pomysłu przyszłości naszej wyzwolonej Ojczyzny.

Jak się kłamało w Pradze i kto kłamał?

Stare przysłowie powiada, że prawda na wierzch wypływie jako olej i słuszenie. Zaraz tu wam powiem, jak nasza prawda w Pradze wydobyła się w górę, choć ją Czechy i ich wujkowie chcieli na gwałt przyduścić.

Było to tak, jak opowiadają „Nowiny spisokorawskie“:

„Mładny komisar“ pan Janeczek urządził z końcem lutego wycieczkę do Pragi. Ogłosił na Orawie, że kolej i jadło za darmo, jedzenia po uszy — no to nic dziwnego, że się sporo ludzi znalazło chętnych do wyjazdu. POCO właściwie jechać miało, to niewiadomo było tym ludziom. To jedno pewne, że tylko ci wrócili zadowoleni, którzy wzięli ze sobą trochę koron i porobili w Pradze zakupy, aby niemi potem handlować.

Deputacya była podobno u Masaryka, choć po prawdzie, to chłop i baby niebardzo wierzą, czy to naprawdę był sam Masaryk, czy jaka mniejsza ryba. Przemawiał w ich imieniu powien ksiądz, chwalać okrutnie czeskie rządy. Jak słyszał wymawiali mu potem ludzie, że ani słówkiem nie wspomniał o gwałtach czeskich: bo delegacya obiecywała sobie, że się poskarży przed samym Masarykiem na czeskich wojaków — a tu ani mru-mru o kradzieżach i strzelaniach, ino same pochwały.

Ale toby jeszcze nic nie było wesołego. Co inne mi na myśl.

Oto przypomniał sobie nasi Orawiaczy, że 2-go listopada Czesi obalili na ziemię sochę Matki Boskiej na Starym Rynku w Pradze. Słyszeli o tem w Polsce, czytali i widzieli obrazki, na których namalowana była naprzód cała socha, wysoka i piękna, a potem przewrócona i poniszczona przez bezbożny czeski naród.

No i pytają się z ciekawością orawscy chłop i baby, gdzie to ten plac, co się nazywa Stary Rynek, bo chcą widzieć, czy to prawda, co Polacy powiadali o tej figurze Matki Bożej.

Ale czeski ksiądz Lihosyt, który był z tą delegacyą, nie był w ciemie bity. Powiada ludziom tak: „E, co byście polskim bałkom wierzyli! To ino tak Polacy kłamią, żeby was od Czechów odstraszyć. Czechy to pobożny naród. Pójdźcież tedy za mną, a ja wam pokaże, że ta socha jak stała, tak i stoi dosiela“.

No i wiecie co robi? Prowadzi ludzi na mały plac. A na tym placu stoi prawie cała i mienarszona Matka Boża. I powiada dalej tak: Widzicie

sami na własnym karku, jako Polacy kłania. Matki Boskiej nikt w Pradze nie przewrócił, bo pobożne są Czechy i do niej się modlą. Tylko Polacy na nich zmyślają“.

No i możeby się mu udał figiel, gdyby z glupim miał do roboty. Ale Orawcy nie są głupi, jak się Czechom i ich „wujkom“ widzi. Nie zawrócił im w głowie byle czem, bo oni rozważą mądrze i do prawdy dojdą.

No i doszł. — A wiecie jak?

Było parę takich okrutnie mądrych chłopów i bab, co się im zaraz ten plac widział inny, jako na obrazku. Na obrazku za sochą był wielki i piękny kościół, co miał dwie wysokie wieże, takie spiczaste, a i plac namalowany był większy, niż ten, który im pokazano.

Tak szturka jeden drugiego w łokieć, mrugnie okiem i pada cichuśko na ucho: „E, matściwy, jakiesi cygaństwo“.

Ale mało im tego było. Jak iść ku prawdzie, to iść. No i odłączyli się niektórzy od całej gromady i dalej na przespziegi. Rozpytują się po drodze ludzi, gdzie to ten Stary Rynek praski — i wynaleźli go przecie. Patrzą: istnie taki na placu kościół stoł, wielki a wysoki, istnie takie wieże, jako na obrazku. A na środku placu jakies ślady sochy.

Ale jeszcze nie wierzyli, bo Orawiec jest przemysłwy, na byle co się nie złapie, jak czeski „wujek“ na makę. Więc pytają się na tym placu czeskich chłopaków, co się tam kręcili:

— Jako się ten plac nazywa?

— Stary Rynek — powiadają młodzi pepiczkowicie.

A chłopaki się śmieją i gadają: Była socha maryi, ale ją przewróciłśny.

No i widzicie sami, jak polska prawda wypłynęła, chociaż chcieli ją pod wórkiem trzymać. Nie z byle kim mieli do roboty, ba z Orawcami, a to naród nie taki głupi, jak się im zdawało. Sami doszli jak to w Pradze bywa.

Kto przeto kłamał? Czy Polacy, czy też czeski przyjaciel?



Czas odnowić prenumeratę.

Wielkanoc warszawska w r. 1794

Pierwszy po Świętach numer warszawskiej „Gazety Krajowej“ z 22 kwietnia 1794, przyniósł w artykule wstępnym wiadomość: Dnia 17 rano o godzinie 4 insurrekcyja wybuchła. Huk armat, bicie w dzwony i bębny na gwałt, wypędziły z domów wszystkich miasta mieszkańców. Walka trwała trzydzieści i sześć godzin.

W taki to sposób Warszawa zakończyła Wielki Tydzień. W dzień Wielkiejnocy znać było jeszcze ślady krwawych walk na mieście. Nie śmiały się wprowadzić po ulicach dymy prochowe, ale ostrzeżane mury domów i ślady pożaru świadczyły o tem, co tu się działo: największe zaś spustoszenie było widać na ul. Miodowej. Dom, w któ-

O austrjackie pożyczki wojenne.

U ministra skarbu p. Władysława Grabskiego były w zeszłym tygodniu deputacya z Małopolski z prośbą o przyjęcie przez państwo polskie austrjackich pożyczek wojennych. W rękach instytucyi i osób prywatnych w Małopolsce znajduje się przeszło za miliarde koron obligów austrjackich pożyczek wojennych które subskrybowane były przeważnie pod przymusem ówczesnego rządu austrjackiego.

Pod przymusem i groźbą subskrybowały szerokie warstwy społeczeństwa.

Kapitałisci i spekulanci pozbywali się austrjackich pożyczek państwowych natychmiast po ich nabyciu; podczas gdy dotychczas niestety są w posiadaniu tych pożyczek, właścianie, urzędnicy, b. wojskowi, drobni przemysłowcy i co najfatalniejsze: kasy sierocińskie kasy oszczędności, fundusze emerytalne, zakłady ubezpieczenia społecznego, kasy Raffeisena, stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze.

Członkowie deputacyi p. Czerwiński (kasy sierocińskie) dr Kwiatkowski (Związek kas oszczędności); oraz dr Małaczyński (zakład ubezpieczenia robotników od wypadków i zakład pensyjny urzędników prywatnych) przedstawili wyczerpująco całą sprawę i wykazali do widnie, że nieobjęcie austrjackich pożyczek wojennych przez państwo polskie spowodowałoby katastrofalne skutki gospodarcze w Małopolsce.

Minister skarbu wysłuchał uważnie szczegółów; przedstawiających całą groźbę położenia w Małopolsce. Z odpowiedzi ministra wynikało, że sprawą tą zajmuje się bardzo gorąco i że całkiem bezpodstawne były niepokojące pogłoski szerzone w Małopolsce o rzekomem nieprzychylnem stanowisku rządu co do tej sprawy.

Naturalną jest rzeczą, że minister skarbu liczy na popieranie podług sił i możności polskiej polityki państwowej przez wszystkie sfery w Małopolsce. To co za czasów Austrii robić musiano pod przymusem i groźbą, stanie się teraz niezawodnie dla państwa własnego w poczuciu obowiązku obywatelskiego i zrozumienia potrzeb państwa.

Posłuchanie u ministra skarbu deputacyi łwow-

rym mieściła się ambasada rosyjska, był tak zadowolony, że ledwo otłuczone i namolane niury pozostały po nim. Na placach i ulicach walały się porzucone siodła, mundury i wszelaki sprzęt wojenny, trupy poległych pouprzątano przeważnie. Wśród tego wszystkiego powszechna radość mieszkańców i wojska była kontrastem Niema Igelstroema! Wróg wyrzucony z miasta! Jesteśmy wolni! Istotnie. Po dwuletniej prawie okupacji rosyjskiej stolica uczuła się swobodną, pękła dławiąca obręcz — więc w dzień Wielkiejnocy ciągnęły tłumy do starej katedry św. Jana na uroczyste nabożeństwo, po którym ks. prymas zaintonował dziękczynne „Te Deum“ Król Stanisław August w orszaku dostojników koronnych przybył do Katedry, a po nabożeństwie wojsko i korpus kadetów składali przysięgę na wierność — Naczelnikowi Kościuszcze.

skiej, w której oprócz wymienionych brali udział dr. Brodacki (w imieniu gminy m. Lwowa) i red. Fryling (w imieniu instytucji użyteczności publicznej) trwało blisko godzinę.

Następnie udała się deputacya do prezesa ministrów p. Skulskiego, prosząc go o opiekę dla tej sprawy. Prezes ministrów Skulski przyrzekł uczynić to z całą gotowością i życzliwością.

Parcelacya Galicyi wschodniej.

Wobec licznych zapytań czytelników, gdzie można nabywać ziemię, przeznaczoną do rozparcelowania, omiędzy następujących wykazem:

Dobra „Złotuki“, powiat Podhajce, stacya kolejowa Podhajce, 16 km. Kościół i szkoła polska w miejscu. 1300 morgów roli czarnoziem. 200 morgów łąk. 1300 morgów roli czarnoziem. 200 morgów łąk. Cena 3000 koron za morg.

Dobra „Głina“, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 15 km. Kaplica i szkoła polska w miejscu. 12 morgów sadu i ogrodu, 407 morgów roli czarnoziem. 300 morgów łąk, 80 morgów stawu, razem 799 morgów. Resztki budynków. Cena 3500 koron za morg.

Dobra „Rażniów“, powiat Brody, sąd powiatowy Brody, stacya kolejowa Zabłotce 4 km. Kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska w miejscu. 430 morgów roli, 230 morgów łąk, 35 morgów stawu, 450 morgów lasu (sosna). Budynki: 2 młyny wodne z mieszkaniami, 2 domy mieszkalne na folwarku, gorzelnia, wólownia, stodoła. Cena kupna za rolę i łąki po 3500 koron, za las i budynki wedle oszacowania na miejscu.

Dobra „Jasionów“, powiat Brody, sąd powiatowy Brody, stacya kolejowa Zabłotce 10 km. Kościół rzymsko-katolicki i szkoła w miejscu (obecna fundacya właściciela). 150 morgów sadu, 780 morgów roli, 318 morgów łąk, 382 morgów lasu. Budynki: dom mieszkalny o 4 pokojach, tudzież częściowo uszkodzone duże budynki gospodarcze. Przeciętą ceną kupna 4500 morgów za morg.

Dobra „Kadłubiska“, powiat Brody, sąd powiatowy Brody, stacya kolejowa Zabłotce 5 km. Szkoła

po zwycięstwie Targowicy i wkroczeniu Rosyan do miasta, Warszawa żyła jakby podwójnem życiem. Na widowni pozostał król i Targowiczanie, ambasador Igelstroem i zausznicy carowej — reszta, zaś ci, co nie zaprzędali sumień i myśleli o zerwaniu pęt, pracowała w ukryciu. A między nimi było wielu roznaitych, był poseł Wybicki, obok gen. Dejbia z arsenału, był Kiliński obok Wojciechowskiego od ułanów i tylu innych. Lud miński i żołnierze, szlachta i zamożne mieszczaństwo. Spisek rozgaleził się szeroko nawet wśród wojska — tu zaś prym trzymała artylerya koronna i sławny pułk Działyńskich, co to później pokotem legł na maciejowskich polach..

Wiści o Kościuszcze rozogniły umysły. Dnia 12 kwietnia mimo srogiej cenzury listów dowiedziano się o zwycięstwie raclawickiem. Igelstroem podjął czujność — zaczęto aresztować podejrzanych. Wychodzono wyczerpanymi na miasto.

polska w miejscu, kościół Jasionów 3 km. — 5 morgów ogrodu (473 morgów roli (pierwszej jakości), 89 morgów łąk, 400 morgów lasu (sosna budulcowa). Budynki: dom mieszkalny 8 ubikacyi, czworak. Cena kupna za morg pola i lasu 6000 K.

Dobra „Nahaczów“, powiat Jaworów, stacya kolejowa Jaworów 12 km. Kościół w miasteczku Wielkie Oczy, 6 km. poczta i posterunek żandarmeryi w miejscu. Roli 268 morgów, łąk 58 morgów, lasów 73 morgów. Budynki: dom mieszkalny murowany, blachą kryty, 7 ubikacyi, stajnia murowana z cegły, dachówką kryta. 40 m. długości, stajnia z cegły murowana, słoma kryta, 40 m. długa, mury ceglane ze spichlerza. Cena przeciętna wraz z budynkami i lasem po 4000 koron za morg.

Dobra „Korsów“, powiat Brody, stacya kolejowa Brody, gościńcem bitym 21 km. Kościół i szkoła polska w miejscu obecnie fundowana. Roli 2000 morgów, łąk 1000 morgów, lasu 250 morgów. — Ruiny z budynków, materiał budulcowy, sosny w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na piłu. Cena za morg od 3000—4500 koron.

Dobra „Leszniów“ (miasteczko), powiat Brody, stacya Brody 15 km. Klasztor OO. Bernardynów w miejscu. szkoła polska w miejscu, poczta w miejscu. 600 morgów roli, 200 morgów łąk, 50 morgów lasu. Budynki: 2 domy mieszkalne i ruiny z budynków gospodarczych, sosna budulcowa w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na piłu w miejscu. Cena za morg od 3000—4500 koron.

Dobra „Szynków“, powiat Brody, stacya kolejowa Brody 10 km. — Kościół w Leszniewie 4 km., szkoła polska w miejscu. 200 morgów roli, 200 morgów łąk, 30 morgów lasu. Sosna budulcowa w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na piłu w miejscu. Cena za morg od 3000—4000 koron.

Dobra „Klekotów“, powiat Brody, stacya kolejowa Brody 8 km. Kościół w Brodach, szkoła polska w miejscu. 400 morgów roli, 50 morgów lasu. Ruiny z budynków murowanych, cegielnia połowa w miejscu. Sosna budulcowa w potrzebnej ilości po 70 K za metr kubiczny na piłu w miejscu. Cena za morg od 3000—3500 koron.

Dobra „Nowaczyzna“, powiat Brody, stacya kolejowa Brody 2 km. 50 morgów roli i 1 łąk pod samem miastem powiatowem. — Sosna budulcowa

Ambasador rosyjski mimo przewagi wojsk swoich (Rosyan było blisko 8000, naszych wojsk regularnych 3680), słusznie obawiał się ludu warszawskiego. Projektowano więc rozbicie Działyńskich i zajęcie arsenału, a miało się to stać w Wielką Sobotę, gdy łatwo było otoczyć lud znajdujący się w kościołach na Resurekcyi. To przyspieszyło wybuch. O święcie dnia 17 kwietnia w Wielki Czwartek, dwudziestu ułanów dostało się do arsenału. Otworzyły się ciężkie wrota — wytoczyła armatę: kilkanaście strzałów działowych było nasłem do rozpoczęcia walki.

Regiment Działyńskiego stanął pod bronią i ruszył na miasto: pierwsza walka zawrzała u wylotu krakowskiego Przedmieścia. Rosyja zmierzono i posunęła się dalej ku Staremu Miastu.

Tymczasem lud uderzył od Senatorskiej na czołg Igelstroema przy ul. Miodowej — punkt ten stał się kulminacyjnym w dwudniowej walce.

w potrzebnej ilości po 70 K za metr kubiczny na
dnia w miejscu. Cena 5000 koron za móg.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie kupna powyż-
szych majątków udziela: Sekcja osadnicza, Kraków
ul. Czysła 6.

Ulgi kolejowe dla kupujących ziemię na wschodnią kresach.

Rząd polski, pragnąc przyjść z pomocą tym liczy-
nym jednostkom, które pragną zakupić ziemię w Gali-
cyi wschodniej i na kresach, wydał rozporządzenie o
ulgach kolejowych i ułatwieniach, z których każdy z
nabywających ziemię nie omieszka zapewne skorzy-
stać. Z ulg taryfowych i ułatwień mogą korzystać: peł-
nomocnicy grup osadniczych, którzy jadą obejrzeć ma-
jątki względnie zawrzeć umowy;

całe rodziny z majątkiem ruchomym z dotychczas-
owych siedzib i grupy osadnicze, przenoszące się na
nowe miejsce.

Wszyscy ci zainteresowani płacą za przejazd po-
nad 100 km. czwartą część ceny w najniższej klasie
pociągów osobowych. Aby mózdz uzyskać taką niską
zniżkę kolejową wszyscy udający się na nowe kolonie
muszą mieć poświadczenia wydawane przez urzędy
ziemskie.

Małopolsce wydawać będzie takie poświadczenia
Urząd Ziemi w Krakowie, Krzysztofery II p. Pragna-
cy uzyskać poświadczenie z Urzędu Ziemi mogą
zwracać się pisemnie albo osobiście, dołączając jednak
poświadczenie gminy, w którym musi być podane imię
i nazwisko, stacya kolejowa wyjazdu oraz stacya przy-
jazdu, ilość członków rodziny i imiona tychże, wiek a
w razie przynoszenia się z całym inwentarzem ilość
drzewożnego szczegółowo inwentarza, ilość materia-
łów budowlanych itp.

Rodziny lub pełnomocnicy grup, które udają się
na nowe siedziby z bagażem lecz bez inwentarza, będą
wysłani po okazaniu poświadczenia Urzędu Ziemi
w kasie kolejowej w miarę możliwości najbliższym
pociągiem osobowym. Całe zaś grupy osadnicze oraz
rodziny udające się na nowe kolonie z inwentarzem

Zbudzony król, drżąc o życie, chciał zatrzymać
gwardyę ciągnącą z Zamku do bitwy: oficer Strzał-
kowski rzekł monarsze: „Jesteśmy ci wierni Naj-
jaśniejszy panie, ale idziemy gdzie nas honor wyzy-
wa!”

Wkrótce nowe odgłosy walki od placu Saskiego
i od Leszna przekonały wszystkich, że powstanie
objęło całą Warszawę. Najstraszniejsza walka to-
czyła się w nocy z Wielkiego Czwartku na Pia-
tek — bliski i odległy grzmot armat rozlegający
się po ulicach, rześisty huk ręcznej broni, głuchy
głos bębnow, jak dzwonów do szturmu zwołują-
cych, świst kul, wycie psów, sześć pałasów,
okrzyki powstańców „hurra”, ciche jęki rannych
i konających — oto jest okropny obraz owej ja-
snej, strasznej nocy. — Tak skreślił w pamiętniku
oficer rosyjski Seume, współuczestnik owych walk.

Spokojnie patrzył księżyc w pełni na szalony
szurm do pałacu Igelstroema.

otrzymają oddzielne wagony lub nawet całe pociągi.
Naczelnik stacyi obowiązany jest najpóźniej do 7 dni
od chwili złożenia poświadczenia dostarczyć wagonów
dla grup osadniczych, względnie rodzin.

Powyższe rozporządzenie obowiązuje od 17 mar-
ca roku bieżącego.

ALLELUJA!

I znów nadszedł dzień Zmartwychwstania pańskiego.
Przypomnijcie sobie, drodzy Czytelnicy z jakim u-
czuciem obchodziliśmy dawniej to święto, wówczas gdy
jeszcze ciężło na nas trójjarzmo rosyjsko-prusko-an-
stryackie.

Radowaliśmy się i wtedy, ale radowaliśmy się w
tem świętem przecuciu, że tak jak Chrystus Pan po
swojem krwawem męczeństwie trzeciego dnia zmar-
twychwstał, tak i my zmartwychwstańtemy kiedyś ja-
ko państwo niepodległe i potężne. Dlatego też wieszcie
nasi, którzy w wskrzeszenie Polski wierzyli i jej tortu-
ry niewoli uważali tylko za przemijające nazwali Pol-
skę Chrystusem narodów. W ich przekonaniu i dla Pol-
ski miał nastać ów dzień trzeci — dzień Zmartwych-
wstania.

I zmartwychwstała nasza Polska. Zmartwychwsta-
ła jak ów Chrystus do krzyża cierpień przybity. W dniu
święta wielkanocnego każdy Polak ma prawo pienia
pełną radości zakrzyknąć: Alleluja! Weselcie się! Nie-
niec męce niewoli, nadszedł kres naszej drogi krzyżo-
wej Polska zmartwychwstała!

Ale nie dość pieśni, nie dość wesołego okrzyku.
Zmartwychwstanie Polski, to nie tylko wielki dar, jaki
nam dały szczerobliwie Niebios, to także wielki ob-
owiązek. Bóg nam zwrócił Polskę, ale do nas należy ten
ten w całości zachować. To też gdy w dzień Zmar-
twyiwstania pańskiego, po okresie żałoby, uderzą ra-
dośnie dzwony z wieży naszych kościołów, niechaj nie
będzie ich głos jedynie hasłem do oddania się past-
swawoli, ale także hasłem do wyjęzonej a ofiarnej pra-
cy dla dobra i szczęścia Zmartwychwstałej Ojczyzny
naszej.

Gdy zatem, drodzy czytelnicy, święcić będziecie
pamiętkę Zmartwychwstania Pańskiego, gdy sobie wza-

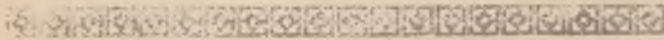
Walka trwała tam do W. Piątku: ambasador
dał się przekonać że dalszy opór jest niemożliwy
i wycofał się tyłami ogrodów do rogatek marymon-
ckich. Czteryestu Rosyan z pułk Parfentiewem bro-
niło dalej domu: podpalono go wreszcie — walka
toczyła się dalej wśród płomieni

Zamach przewotowany przez Igelstroema spełził
na niczem W Wielką Sobotę Warszawa była już
wolna i rozpoczęła gorączkową pracę nad przygo-
towaniem narodu do nowych bojów. A czekały ją
jeszcze ciężkie próby — obleżenie rosyjsko-pru-
skie w lipcu rzeź Fragi i wkroczenie Suworowa
w listopadzie. I tyle bruch.



Jem składać będziecie życzenia, pomnijcie że tak jak przed wiekami miłość Chrystusowa odkupiła świat z mocy szatana, tak obecnie miłość wzajemna wszystkich synów naszej Ojczyzny i ukochanie ziemi ojczyściej utrwalić zdoła cudowne zmartwychwstanie Polsk!

Alleluja! Niechaj tryumfalny głos dzwonu wielkanocnego wniesie radość i szczęście w domy nasze, niechaj będzie zwiastunem dobrych dni dla siół i miast, dla całej Ojczyzny naszej! Alleluja!



WŁADYSŁAW SYROKOMLA.

Chrystus zmartwychwstał!

Chrystus zmartwychwstał! chrześcijańskie dzwony
Radosną światu ogłosiły wieść;
Chrystus zmartwychwstał! spiesz duchu strapioty,
Zmartwychwstał z Bogiem, do nieba się wznieść!

Grobowy kamień, co serce naciska,
Odwal z twych piersi i żyw z martwych wstał!
Anioł zwątpienia, co strzegł grobowiska,
Cofnie się z trwogą, gdy blask padnie nań.

Chrystus zmartwychwstał, a z Chrystusem razem
Słońce z zimowych zmartwychwstanie chmur;
Błysnęło ciepłem — za Jego rozkazem
Stopione śniegi połały się z gór.

Zimna pierś ziemi ocieplała zwołna,
Wre życie w trawkach i w korzonkach zbóż;
A czyliż dusza człowieka nie zdolna
Raz oziębiona ocieplić się już?

Wstań biedna duszo z pościeli Łazarza,
Orlego oka, w ciemności nie mrocz
I niech lód zimny, co serce zamraża,
Łzami ciepłymi poleje się z ocz.

Niechaj się głowa na światło odsłania,
Niech nowych myśli wysnowywa mć;
Niech serce nasze od dnia Zmartwychwstania
Nowego życia pocznie taktę bić.

Włosna przed nami! do pług, do pług,
Kto jakim pługiem orze zagon swój!
Pan Bóg da żniwo — i plon, i zasługa,
Międu i mleka wytrwśnie nam zdrój.

Z Chrystusem brzemie dźwigialiśmy krzyża,
Bok nam: przebito, pochowano nas;
Chrystus zmartwychwstał, do nieba się zbliża,
U bram niebieskich oczekuje nas.

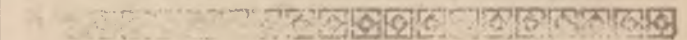
Lecz niemasz nieba bez czynu bez woli,
Bez lez, bez trudów, bez ofiar, bez straż,
Och, nieraz krwawo serce nas zaboli,
Ni, sie w nadchmurny umiemy świat!

Nieraz ku sercu się pochylił głowa,
Krople krwi, potu posacza się z nieba
Ale choć rani korona cierniowa
Po zmartwychwstaniu już dźwigać ją nieba.

Pogani pada wśród życia katuszy,
Pomimo wielkich stoicyzmu cnót;
Boleść jest skrzydły chrześcijańskiej duszy,
Na których orli bierze w górę lot.

Mamy u ramion skrzydła promieniste,
Mamy przed sobą nadpowietrzny kraj...
O Słońce nasze, Zbawicielu, Chryste!
I oczom naszym orlą się daj!

Tam, na przestworzu szerokiego nieba
Są mgły, są chmury i huragan dmię;
Bystrego oka lecącym potrzeba,
Abyśmy słońca nie stracili w mgłę...



Wielkanocne obrzędy ludowe.

Do zamarych już dziś obrzędów ludowych należą powszechnie ongiś w całej Polsce t. zw. Judaszki. Wiązały się one z ciemną jutrznią, odbywały w kościołach w wielką środę.

Kiedy mianowicie po odśpiewaniu psalmów księża uderzają brewiarzami w ławki na znak tego zania, jakże ogarnęło ziemia po śmierci Zbawiciela — w tej chwili podnosił się jednocześnie wielki hałas w kościele spowodowany biciem kłójw.

W ten sposób swawolni chłopcy potęgowali na własną rękę „zamieszanie“, uciekając przystem przed kościelnymi dziadami, którzy usiłowali hamować ich zapał. Czynili przystem różne inne psikusy, niezbyt liczące z powagą miejsca. Tak więc puszczał z chóru kota w ganku z popiołem i gonili go, gdy się garniek potłukił. Po ulicach zaś wodzili bałwana, który przedstawiał Judasza. Jeden z żaków dźwigał go na wieżę kościelną i zrzucił stamtąd na ziemię. Chwytałi go inni, a zarzucałwszy postronę, wlekli po ulicach, dopóki nie porwał się w strzepy.

Nazajutrz w Wielki Czwartek, był zwyczaj spożywania obiadu rybnego w porze przedwieczornej na pamiątkę wiozery Pańskiej.

Najwystawniej jednak obchodzono w Polsce groby Pańskie. Zwłaszcza pomiędzy klasztorami iśmiałe pewne współzawodnictwo. — Chodziło o to, ażeby przez jak najwspanialsze urządzenie Bożego Grobu ściągnąć jak najwięcej wiemych. Miejsce to otaczano obficie krzewami, poza którymi rozwieszano obrazy z wyobrażeniem szczegółów meki Pańskiej. Uzbrojona straż pilnowała świętego Ciała, przed którym klęczeli amiołowie z trybularzami w rękę, skąd wonne kadzidło napelniało powietrze. — W świetle różnokolorowych lamp lśniący wstęgi wodotrysków i obracały się jaśniące globy; wśród krzewów widniało zaćmione słońce i księżyc.

Utartym tokiem odbywało się pielgrzymkic w Krakowie, poczynając od kościoła Panny Maryi, wstępując do kościółka św. Wojciecha, następnie do Franciszkanów, Dominików, św. Piotra i Pawła i katedry Wawelskiej.

W wielką sobotę odbywał się tu waf pogrzeb postu. Z radości, że po wielu dnach suchych, nastąpią rozkoszne godziny pod znakiem tłustej kielbasy i sporki — dzierżawca i parobczak grzebił

zur, strawę wielkopostną, rozbijając garnek, w którym się gotował tzw. żurowiec. Ciska się do żurówca kamieniami, a kto pierwszy trafi, nabywa prawa obchodzenia gospodarstw w niedziele po święconem.

Przystrojony dziwacznie taki bohater otrzymuje jajka i kiełbasę w nagrodę za „wygonienie żuru“, chwalać swój czyn oraz to innym wierszem, zależnie od tego czy wstępuje do dworu, do księdza, do pana, szkoły lub sołtysa.

Spiewa więc n. p. u dziedzica:

Kaluza wedle mnie była
tak dużo zuru zwabiła.
Aleć tam stoi pacholek,
na środku kaluzy popiołek.
Potłukłem garnek z popiołem,
pójdź że ty zurze prec z dworem
Bo we dworze zuru nie jadają,
ino przysmacki wachają.

Dookoła święconego skupiły się liczne przesyady ludowe, których początek sięga nieraz zamierzonej przeszłości. Święcone, które włościanie niosą do kościoła dla pobłogosławienia, składa się zasadniczo z następujących wiktualów: duży bochen chleba, kilka jaj obranych, chrzan utarty i zbity w galę, kawał wędzonego mięsa wieprzowego, kiełbasa, serek i masło, zrobione w Wielką Sobotę w tym celu, ażeby nabiał darzył się przez cały rok; zajmuje też ten ser i masło poczesne miejsce w koszu z wiktualami, złożone na małej, toczonej miseczce t. zw. jasełku; bogatsi dodają jeszcze, jako przedni smakolyk, t. zw. garlitę, t. j. nogi wołowe w galarecie — i wszystko stroją w basty (buzszip).

Spożywając uroczyście święcone — zakopują kosteczki w polu, ażeby odstraszyć szkodników, krety i myszy — Raz tylko w ten wielki dzień wolno zapalić w piecu lub na komnie, celem ugotowania na wodzie po szynce barszczu, kaszy lub „klusków“; a zwłaszcza tradycyjnego makaronu z jakiegokolwiek choćby najgrubszej maki.

Placek wiełkanocny, rozdzielony w drobnych kawałkach pomiędzy krewnych i przyjaciół — obowiązuje aż do przyszłego roku; posiadanie bowiem moc chroniona od nieszczęść.

Natomiast uważać trzeba, ażeby okrucy święconego nie dostały się kurcom, gdyż „będą piałe a jaj nie będą miały“.

W drugi dzień Wielkanocy odbywa się ludowy obrzęd baranka czyli tracza. Chłopacy obnoszą po wsi skrzynkę na dwóch kółkach. Znajduje się na niej baranek drewniany, smażony choina i bukszpanem, na dyszlu zaś osadzony tracz kiwa się za poruszeniem kółek, przypominając robotę ciesielską św. Józefa któremu pomagał mały Jezusek jak gdyby rznął drzewo; nadto pozawieszane dookoła skrzynki dzwonki czynią wiele hałasu.

Z tym traczem obchodzą domy, dopominając się obdarowania. Mówią tedy:

A kadyz ta baba
co dwa jaja dała,
bodaj ona nigdy
z piekła nie wyjrzała.

Wyłoż babo z piekła,
boś się już upiekła;

da ja nie wylaze

Jaze się usmaje.

Aj nie dajciez wy nam

Jednego jajeczka

boby nam go wzięła

na dozna dziewczeczka.

A ino nam dajcie

dziesięć parok jajek

kołaca kawalek

Posił trac o kołac

a tracka o sperke

zeby wysmarować

tracykowi piłke

zeby lepiej rznąła,

na nową robifa.

Oczywiście wszyscy, a przede wszystkim kobiety, darzą obficie parobczaków, zeby wysmarować tracykowi piłę, zeby lepiej rznąła“.

Z „traczem“ złączono na wsi zabawę w śmigusta (dyngus), którego początki sięgają doby przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce, a nawet, zdaniem niektórych badaczy, wiążą się z obrzędami wiośnianych Huli nad Gangesem.

Po dzień dzisiejszy tętni w tym obyczaju bujność i nieokiełznanie rozbudzonego do życia żywiołu ziemi. Zwłaszcza widoczne to jest na wsi, gdzie wylewa się całe konwie wody (a nawet — gnojówki), dziewczęta pławi się w stawie lub w korycie obok studni, chłodzi się je przeobratym tuszem.

Kazet.

Ogólny przegląd polityczny.

Rokowania Polski z Rosją

wkrótce się zapewne rozpoczyna. W nocy z 26 na 27 bm. rząd polski drogą iskrową wysłał do Rosji odpowiedź na bolszewicką propozycję pokojową. Z informacji, które otrzymały poważne kółka poselskie, wynika, że pertraktacje pokojowe rozpoczyna się we wtorek, 6 kwietnia, w Bobrujsku. Ze strony polskiej ma wyjechać 8 delegatów pełnomocnych, w tem 4 posłów sejmowych, 2 przedstawicieli mfn. spraw zagranicznych i 2 delegatów naczelnego dowództwa. Reprezentacja Sejmu ma być utworzona nie drogą wyboru, ale wyznaczona zostanie przez mfn. spraw zagran., w porozumieniu z sejmową komisją spraw zagran. Rząd ma być reprezentowany w delegacji przez mfn. Patka i b. mfn. Wasilewskiego. Rokowania, według propozycji rządu polskiego, toczyć się mają w Bobrujsku, który jest przyczółkiem mostowym, zbudowanym przed kilku miesiącami przez nasze wojsko. Bobrujsk leży w odległości jakichś 7 kilometrów od frontu bojowego. Do Bobrujska udał się wraz z polską delegacją pokojową cały sztab rzeczoznawców, który będzie służył delegacji swymi fachowymi radami.

Dotychczas Polska nie otrzymała jeszcze z Rosji odpowiedzi, potwierdzającej odebrane depeszy

iskrowej. Słychać tylko, że na czele rosyjskiej delegacji pokojowej stanie bolszewicki komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Cziczerin.

W razie rozpoczęcia rokowań walki toczyć się będą dalej, a tylko na odcinku Bobrujska, to jest w punkcie, gdzie toczyć się będą rokowania, operacje wojenne zostaną obustronnie wstrzymane.

Wielka ofenzywa bolszewicka przeciw Polsce,

na 600 kilometrowym froncie — ze zresztą nie ukończona, nie dała bolszewikom żadnego sukcesu. Przeciwnie, na całym froncie, na Białorusi, Wołyniu i Podolu wściekłe ataki bolszewickie zostały wszędzie odparte, a nawet w niektórych punktach wojska nasze posunęły się naprzód. W walkach ostatniego tygodnia, do których bolszewicy użyli wielkie masy wojska, pościgali oni cały szereg sztafardów pułkowych, pociągów pancernych, tanków, karabinów maszynowych wiele dział, jeńców i amunicji. Zwycięstwa nasze wywarły wielkie wrażenie w stolicach państw koalicyjnych, gdzie przekonano się raz jeszcze, że jedynie Polska jest zdolna ochronić Europę przed wschodniemi barbarzyństwem

Ferje świąteczne Sejmu.

Sejm, z powodu nadchodzących świąt Wielkanocnych, przerwał swą sesję w sobotę ubiegłą i nie zbierze się wcześniej, aż w drugiej połowie kwietnia. Przed rozejściem się do domów posłowie uchwalili cały szereg ustaw, z których najważniejszem była ustawa, znosząca serwituty w b. Kongresówce, o czem pomówimy obszerniej w przyszłym numerze, a dalej ustawa o kasach chorzych, wprowadzająca przymusowe ubezpieczenie na wypadek choroby i wreszcie ustawa, oddająca koleje w czasie wojny pod wpływ wieloletniego

powodem strajku generalnego kolejarzy,

agitatorzy bowiem komunistyczni, czyli bolszewicy wraz z socyalistami podnieśli sztucznie gwałt, że ustawa jest równoznaczna z militaryzacją kolei, że krzywdzi kolejarzy i tym, chcąc oczywiście doprowadzić do strajku, któryby ogromnie utrudnił rozstrzygające operacje bojowe na froncie bolszewickim, o co właściwie naszym socyal-bolszewikom chodziło. Na szczęście, próba się nie udała. Ołbrzymia większość kolejarzy zrozumiała że strejk w obecnej chwili byłby zdradą wobec państwa polskiego, drobna część zatem tylko pracowników kolejowych zastrajkowała, ale tych zastąpiło zaraz wojsko. Widząc, że strajk się nie uda socyal-bolszewicy sami wreszcie strajk odwołali, nie chcąc się do reszty skompromitować.

Okazało się zresztą wrkótce z brzmienia ustawy o kolejach, że rząd bynajmniej nie militaryzuje kolei, ale pragnie się jednak zabezpieczyć przed strejkami kolejowemi na wypadek, gdy interesy ojczyzny są z zewnątrz zagrożone. Wszystkie inne państwa, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, czyniły w czasie woj-

ny to samo, tylko w ostrzejszej jeszcze formie i u nas zatem nie może być inaczej. W chwili gdy nieprzyjaciel uderza w granice ojczyzny, koleje muszą wojsku dowozić posiłki, broń, amunicję i żywność, strajkować wtedy nie mogą. I to właśnie uchwalona przez Sejm ustawa miała na celu. Próba zresztą wzniecenia strajku w tym niebezpiecznym czasie, pokazała, jak dalece ustawa ta była potrzebna.

Na cieszyńskim obszarze plebiscytowym

gwałty czeskie nie ustają, a są one tak straszne; że słabej narodowo uświadomione jednostki, zagrożone zburzeniem ognisk domowych i ruiną materialną proszą pisma polskie o ogłoszenie, że z polskim ruchem narodowym nie wspólnego nie mają. Dowodzi to jak strasznym jest teror czeski, który zagraża nawet życiu obywateli przyznających się do polskości. Ostatnią już chwilą, aby rząd polski wystąpił energicznie wobec komisji alianckiej w Cieszynie i wobec państwa czeskiego, albowiem plebiscyt ma się odbyć w Cieszyńskiem już pod koniec maja, a w tych warunkach nie może być mowy, aby zwyciężyła w nim sprawiedliwość.

Na Spisz i Orawę

udały się dopiero teraz oddziały wojsk francuskich dla obsadzenia terenów plebiscytowych. Wojska tego udało się tam jednak tak śmiesznie mało — zaledwie 100 żołnierzy — że i tam z pewnością żandarmeryja czeska będzie mogła bezkarnie dokonywać pogromów ludności polskiej tak, jak się to dzieje w Cieszyńskiem. Stronniczość komisji alianckiej na rzecz Czechów jest wprost oburzająca. O ile się to nie zmieni, rząd polski nie będzie mógł dopuścić do rozstrzygnięcia sprawy glosowaniem ludności, bo to byłaby pewna przegrana.

W Niemczech

stosunki nie wyklarowały się jeszcze zupełnie. Wprawdzie rząd stary, republikański powrócił już do władzy, ale wewnątrz państwa ma jeszcze nadal do zwalczania tak ruchy monarchistyczne, jak też czysto bolszewickie. Gabinet stary nie przetrwał tego wewnętrznego przesilenia i runął, a na jego miejsce powstał nowy gabinet Muellera, który będzie zarazem kierownikiem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych.

NADESLANE.

Adwokat krajowy
Dr Teofil Więciaw
Kraków, plac Maryacki L. 1

Z gospodarstwa.

Doświadczenia z uprawą roślin pastewnych.

Małopolskie Tow. Rolnicze zamierza dokonać przeprowadzić u członków Kółek rolniczych szereg doświadczeń z uprawą roślin pastewnych, a mianowicie: peluszek (grochu pastewnego), seradeli (ptaszyńca), marchwi pastewnej i turnipsu (karpiele). Każde Kółko rolnicze, które zreorganizowało się na podstawie nowego statutu i zapłaciło wkładki, może się zgłosić o przeprowadzenie tych doświadczeń u swoich członków.

1) Doświadczenia z peluszką — doświadczenia te urządzone będą w 100 Kółkach, z których każde otrzyma po 25 kg. nasienia. Nasienie to ma Zarząd Kółka rozdzielić pomiędzy najwyżej 5 członków i zawiadomić Zarząd główny o nazwisku tych członków oraz podać ile mają pola, bydła i koni.

2) Doświadczenia z seradellą — będą urządzone w 50 Kółkach, z których każde otrzyma po 20 kg. nasienia, które należy rozdzielić pomiędzy 7 członków. Uwzględnione będą te tylko Kółka, których członkowie mają grunta piaszczyste. Po rozdzieleniu należy Zarządowi głównemu podać nazwiska członków, oraz ile mają pola, bydła i koni.

3) Doświadczenia z marchwią pastewną — będą urządzone w 100 Kółkach, które otrzymają po 1 kg. nasienia, celem rozdzielania go pomiędzy 10 członków. Nazwiska tych członków, ilość posiadanego pola, bydła i koni należy podać po rozdzieleniu Zarządowi głównemu.

4) Doświadczenia z turnipem (karpiele) urządzone będą w 40 Kółkach, z których każde otrzyma po 25 dkg. nasienia do rozdzielenia pomiędzy członków, których wykaz należy potem Zarządowi Głównemu przedłożyć.

Każde Kółko otrzyma wraz z nasieniem dokładne omówienie jak należy uprawiać daną roślinę. Każdy zaś jego członek, który będzie u siebie przeprowadzał doświadczenie, ma się zobowiązać nadesłać potem Zarządowi głównemu dokładną odpowiedź, jak uprawiał, co zebrał, jak skarmił i z jakim skutkiem. Odpowiednie formularze rozśle im Zarząd główny.

Termin, do którego należy się zgłaszać, upływa z dniem 10 kwietnia 1920.

Składnice względnie Spółki otrzymały już cukier dla pszczół i pszczelarze mogą się już po niego zgłaszać. Wszyscy ci pszczelarze, którzy w jesieni cukier pobierali, mają się zgłaszać nie czekając na asygnaty. Ci zaś, pszczelarze, którzy cukru w jesieni nie otrzymali, otrzymają teraz asygnaty od Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i z temi asygnatami mają się zgłosić.

Cukier jest czystszy, ale za to zupełnie czysty. Zgłaszać się należy do tych Składowic i Spółek, które wydawały cukier w jesieni. Zmiany są tylko następujące:

Pszczelarze powiatu żywieckiego zgłaszać się mają nie w Składnicy w Żywcu, ale w Spółce „Slejba“.

Pszczelarze powiatu tarnowskiego nie w Składnicy, ale w Spółce „Płon“ w Tarnowie Pszczela-

rze powiatu krakowskiego i podgórskiego nie w Spółce „Jedność“, ale w Składnicy Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Szlak 51, także ci wszyscy pszczelarze, którzy pobierali cukier wprost w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem, mają się zgłaszać teraz w Składnicy Kółek roln. w Krakowie.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze podjęło kroki dla otrzymania dalszego przydziału cukru i o wynikach zawiadomi.

Ci wszyscy pszczelarze, którzy mieszkają w powiatach, położonych na wschód od Rzeszowa i Krosna, mają się zgłaszać w Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie, ul. Kopernika 20, któremu Małopolskie Towarzystwo Rolnicze odstąpiło cukier do rozdziału pomiędzy tamtejszych pszczelarzy. Cukier ten będzie rozsprzedany zapewne za pośrednictwem Spółek handlowo-rolniczych.

Przekazywanie pieniędzy z Ameryki do Polski.

Celem ułatwienia Polakom amerykańskim przekazywania pieniędzy do Polski i uchronienia ich przed wyzyskiem przy wymianie dolarów na markę, zawarła Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa z American Express Company w Nowym Jorku umowę, dotyczącą wykonywania poleconych wypłat w Polsce.

Polecenia wypłaty wydawane będą w walucie obiegowej Stanów Zjednoczonych, czyli w dolarach, a wypłata będzie dokonywana przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową w walucie obiegowej polskiej, czyli w markach polskich, po kursie dnia giełdy warszawskiej dla kupna czeków na Nowy Jork, albo po kursie dla tychże czeków, ustanowionym przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową w porozumieniu z rządem polskim, przy czem obowiązywać będzie kurs z dnia otrzymania polecenia przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową w Warszawie.

W wyjątkowych wypadkach, na żądanie zlecających, American Express Company będzie mogło wydawać polecenia w walucie polskiej, obliczonej po kursie dnia giełdy warszawskiej dla czeków na Nowy Jork, które to kursa Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podawać będzie codziennie telegraficznie do Nowego Jorku.

Warszawski przedstawiciel American Express Company udzielać będzie codziennie Polskiej Kraj. Kasie Pożyczkowej, albo resortowej Kasie Oszczędności w Warszawie wyjaśnień w sprawach związanych z przekazami American Express Company na Polskę i ewentualnie będzie pośredniczył w doręczaniu Polskiej Kraj. Kasie Pożyczkowej zleceń American Express Company.

Wypełnianie poleceń, przekazywanych na tej drodze, będzie korzystniejsza zarówno dla wysyłających jak i dla odbiorców, gdyż będzie wykluczano wszelki wyzysk obu stron, a także zapewni szybkość wykonania zlecenia.

Jednajcie nowych czytelników!

Kto kogo więcej potrzebuje.

Prasa niemiecka zamieszcza w ostatnich czasach alarmujące wiadomości, że przemysłowi górniczy i górnictwu grozi katastrofa z powodu odcięta dowozu drzewa kopalnianego z Polski. — „Industrieller Courier“ przedstawia sytuację jako rozpaczliwą, gdyż drzewo z Polski zakupują przeważnie Anglicy, którzy płacą w walucie angielskiej. Podobno firmy gdańskie przedłożyły też Polsce swoje oferty.

Niemcy apelują do Rady najwyższej, by nie pozwoliła na zabicie górnośląskiego przemysłu górnictwa we własnym interesie, gdyż w razie tej katastrofy Niemcy nie byłoby w stanie uiszczyć się z obowiązków zaciągniętych w traktacie. — Niemcy przyznają, że wzajemian za drzewo kopalniane należy się Polsce większy przydział węgla górnośląskiego. Zdaniem ich czynniki miarodajne powinny porozumieć się w tym kierunku, by nie dopuścić do obniżenia produkcji węgla, a może i jej zastoju i nie pozwolić na pozbawienie przez to chleba setek tysięcy robotników śląskich w większości Polaków.

„Danziger Zeitung“ zamieszcza długi artykuł wstępny, poświęcony sprawie przemysłu naftowego w Polsce, stwierdzając, że tereny naftowe b. Galicji mają dla Niemiec w dalszym ciągu, pomimo rozpadnięcia Austrii, wielkie znaczenie, gdyż Niemcy nie mogą z powodu kiepskiej waluty spróbować naftę z Ameryki, a nadto Niemcy potrzebują nierobionych produktów, lecz tylko surowców, któreby u siebie przetworzyły, Ameryka zaś nie chce dostarczać surowców. Ponadto odgrywają tu wielką rolę względy frachtowe. To też Niemcy nie mogą dopuścić do zmniejszenia się wpływow niemieckich w galicyjskim przemyśle naftowym, lecz powinny go jeszcze bardziej powiększyć i nie dać się wyprzeć kapitałowi ententy.

Rekwizycja zbóż siewnych.

Ze sfer rolniczych donoszą, że z rozmaitych powiatów otrzymano w ostatnich dniach wiadomości, iż tamtejsze władze przystąpiły do bezwzględnej rekwizycji zbóż siewnych w większych gospodarstwach jak owsów i jęczmieni.

Biorąc pod uwagę bardzo niefortunny stan ozimin należy stwierdzić, że tem lepsza uprawa zbóż jarych staje się koniecznością społeczną i państwową.

Rekwizycje nasion jednak mogą udaremnić tę uprawę całkowicie. Zboża siewnego posiadamy w kraju stosunkowo mało. Zboże zaś siewne zagraniczne kosztuje niezmiernie drogo. I tak za owies szwedzki do siewu płaci się dzisiaj loco Kraków po cztery tysiące koron za cetnar.

W tych warunkach rekwizowanie zboża siewnego musi pociągnąć za sobą katastrofalne wprost skutki dla żniw tegorocznych, wzrastającym zaś obecnie brakom wcale nie poradzi, ponieważ idzie tu o ilości zboża stosunkowo bardzo małe, dla celów konsumpcyjności zgola niewystarczające.

Rekwirując zboża siewne osiąga się tylko to, dla uzyskania lokalnej i bardzo krótko trwałej ulgi w kłopotach, aprowizacyjnych rujnuje się z góry wszystkie widoki na przyszłe żniwa.

Najwyższy interes kraju i państwa wymaga, aby Generalny Delegat zabronił stanowczo i skutecznie tych rekwizycji zbóż siewnych.

Nowe szczegóły o „grubych Bertach“.

Armaty kolosalne Niemców, zwane grubymi Bertami, otacza jeszcze do dziś pewna legenda. — Nie wiadomo naprawdę jeszcze dokładnie o to, że szczególny rodzaj machin wojennych, albowiem żaden technik, ani żołnierz koalicji nie widział dotychczas grubych Bert.

Podczas wojny Niemcy maskowali je przed obserwacją lotników i seismografów w najrozumniejszy sprytny sposób; tworzyli sztuczne mgły wokół armat, urządzali równocześnie salwy wielu baterii, ustawionych w sąsiedztwie, stosowali wystrzały odwracające światło. I istotnie udało się im cel zamierzony.

W chwili zawarcia zawieszenia broni ukryli je tak starannie, otoczyli miejsce schowku taką tajemnicą, że żadne misje francuskie nie zdołały wpaść na ślad potwornych machin.

Major Max Schreibershofen podaje obecnie w piśmie „West Deutsche Rundschau“ parę szczegółów o „grubych Bertach“. Według jego informacji działa, z których Niemcy bombardowali Paryż, Calais i Dunkierkę, miały średnicę tylko 21 i 22 cm. Wszystkie pociski były wystrzelone pod kątem 50 stopni, czem dokonali Niemcy przewrotu w dotychczasowych pojęciach o t. zw. balistyce.

Przed wojną sądzono, że wystrzał armatami jest niemożliwy pod kątem wyższym nad 35 stopni, doświadczenie dopiero pokazało, że strzelając pod kątem 50 stopni, osiąga się rzadkie warstwy powietrza i wskutek tego kula leci prawie w próżni. — W ten sposób pocisk przebiega po linii łukowatej na wysokości 50 km. nad ziemią ogromne przestrzenie, któreby nie były możliwe w powietrzu.

Naturalnie, że w takich warunkach nie można celować na poszczególne przedmioty, tylko najwyższej na osady i miasta. Na podstawie pewnych danych armaty, które były ustawione o 10 km. od linią Zygryda ostrzeliwały Paryż.

Armaty te o lufie długości 21 metrów nabijano pociskami wypełnionemi 10 .kg. trinitrolozodu. — Szybkość początkowa pocisku wynosi 1000 m. na sekundę, a niósł on 128 km.

Paryski „Journal“, który przynosi te szczegóły, wyraża równocześnie obawy przed podstępami Niemiec, ciągle pełnych zdrad. Przed paru miesiącami przecież misja koalicyjna wykryła 800 nowych armat, wyprodukowanych już po zawieszeniu broni. Obecna sytuacja polityczna, wytworzone powrotem żywców monarchistycznych w Niemczech, potwierdza w wysokim stopniu te obawy.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Data	dzień	Wzrostko-kat.
4	Niedziela	Wielkanoc Izyd.
5	Poniedziałek	Wielkanoc Wincent.
6	Wtorek	Wielkanoc Celestyna
7	Sroda	Eufemiusza
8	Czwartek	Donzego. Alberta
9	Piątek	† Marji Kleofasowej
10	Sobota	Kacprta

Czesi zakazują polskich nabożeństw! W Rychwałdzie przygotowali Czesi nowy zamach na polski stan posiadania a to przeciw urzędowi parafialnemu. Już poprzednio rozpędzono tam szkołę polską, proboszczowi uniemożliwiono pobyt. Obecnie urząd parafialny otrzymał pismo od gminnej komisji administracyjnej, w którym zażądano, aby wszelkie obrzędy kościelne były odprawiane tylko po czesku, a równocześnie zakazano odprawiania ich po polsku. W piśmie podniesiono, że w razie niezastosowania się do tego, władze nie biorą żadnej odpowiedzialności za następstwa i nie byłyby w stanie ochronić ani urzędu, ani proboszcza. Gwałty te są najlepszym dowodem, co czekałoby ludność polską i katolicką, gdyby zaniedbała swojej sprawy przy plebiscycie i dostała się pod jarzmo czeskie.

Ostrzeżenie przed nagromadzeniem banknotów koronowych. Z Wiednia donoszą: że po ostemplowaniu banknotów koronowych na Węgrzech i po skutecznym zapowiedzianej już w Polsce wymianie tych not na noty markowe, nie będą już nigdzie więcej używane niestemplowane noty banku austro-węgierskiego, za prawny środek płatniczy. Ponieważ ostemplowanie dodatkowych not, znajdujących się jeszcze w Austrii, nie jest przewidziane i nie może być nawet w myśl traktatu pokojowego wymagane, gdyż w obrębie Austrii zostały wszystkie noty ostemplowane; ostrzega się przed nabywaniem lub nagromadzeniem niestemplowanych not koronowych.

Co hałe p. Samuels o stosunkach polskich. Prasa żydowska żargonowa donosi, że na wiecu w Londynie p. Samuels mówił (między innymi): 80 procent polskich chłopów nie umie czytać ani pisać. Chłopi muszą mieć żyda aby im wyjaśniał wiele rzeczy niezrozumiałych(?). Polacy nie są narodem handlowym. Wystarczy mówić z kupcem polskim, nawet najlepszemu pokroju, żeby się przekonać o jego ignorancji. Z dalszego przemówienia przytaczamy: Cały handel i przemysł w Polsce leży w rękach żydowskich. W armii polskiej lekarze żydowscy, ponieważ w Polsce prawie wszyscy lekarze są żydami. Prawda, że Polska jest bardzo zażydżona ale pan Samuels jednak trochę przesadza. Słowa jego są jednak dowodem, że musimy umarodowić swój przemysł i handel zupełnie; aby żydzi w rzędnictwie p. Samuelsa, nie mogli nam zagrozić psuć opinii. Najlepszą drogą do tego celu jest wykonywanie hasła: **Swój do swego!**

Galicja otrzyma 4 województwa. Delegaci stronnictw małopolskich odbyli w Warszawie konferencję. W obradach wzięli udział posłowie: Buzek, Klernik, Hausner, Putek, Skarbek, Matakiewicz, Sliwiński. Rząd postanowił utworzyć w Galicji 4 województwa: krakowskie, łwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Urząd generalnego delegata będzie zniesiony. Personal namiestnictwa będzie rozdzielony między 4 województwa. Przy województwach będą ustanowione rady (?) jako organ na kontroli administracji państwowej.

Projekt rządowy w tej sprawie będzie w przyszłym tygodniu wniesiony do Sejmu. Kandydatury na wojewodów nie były omawiane, poruszono tylko sprawę jednego ruskiego wojewody. Będzie nim wysoki urzędnik namiestnictwa narodowości ruskiej.

Przymus wyrobu produktów koniecznej potrzeby w Czechach. Z Pragi donoszą, że na Zgromadzeniu Narodowym poseł Lukasz postawił wniosek z projektem ustawy, który grozi karą aresztu do 3 miesięcy za uchylanie się od pracy około wyrobu przedmiotów koniecznej potrzeby, a karą 6 miesięcy za podburzanie do strajku i zaniechania pracy w tych gałęziach. W jednym i drugim wypadku nadto zasądzenie miałoby pociągnąć utratę praw wyborczych na przedział lat 3.

Masowe zatrucie czeskim spirytusem. „Dziennik Cieszyński” donosi: Spirytus metylowy, skradziony w Boguminie, pochodzi z Czech. Spreparowano go w drodze chemicznej i wysyłano do Polski, mimo to, iż w Boguminie stwierdzono już, że jest zatruty. W Boguminie część tego spirytusu skradli kolejarze czescy i otruli nim przeszło 100 osób. Otruł się i sprawca kradzieży, Czech Bogdala Weissmann, który spirytus odkupił, córka stróża kolejowego Mziłkówna, dozorca Poliner, Jirik i jego żona, kolejarz Pyszko i wiele innych. Część tego spirytusu paskarzy czescy przemycałi do Słowaczyny, część do Małopolski i część na Górną Śląsk. Zewsząd dochodzą wieści o otruciach.

Epidemia tyfusu plamistego w Krakowie. Epidemia tyfusu plamistego w Krakowie przybiera z każdym dniem na swych rozmiarach. Na epidemii tę zapada 15--20 osób dziennie. Główne siedliska zarazy są dzielnice: Kaźmiercz, Stradom, Nowa i Czarna wieś. Jak stwierdzono, zaraze roznieśli bezdomni z Przystanku Alberta.

Narząd paskarzy na Poznań. 969 żydów przybyło od 9--15 marca do Poznania z Kongresówki i Małopolski. Uderza władze, że prawie wszyscy oni mają pozwolenie na handel i wywóz rolniczych towarów, z tego powodu jest przeciwdziałanie wywozowi niezmiernie utrudnione. Wywożą oni złoto, srebro, cukier, chleb, mięso, bieliznę, ubrania, obuwię, słowem wszystko, co im nasz nieogledny kupiec i rzemieślnik mimo przesiróg sprzedaje. Wszystko to potem idzie „na pasek” do Kongresówki i Małopolski. Niema dnia, aby się po kilkudziesięciu żydów nie zapisało jako gości po hotelach i po pensjonatach, należy przypuszczać, że dalszych kilkuset nie zgłasza się wogóle w urzędach. Jeżeli jak dalej pójdzie, natenczas ogolą oni niebawem Poznańskie ze wszystkiego.

Zaraza na okręcie. Donoszą z Małagi, iż trzech ludzi z załogi okrętowej hiszpańskiego okrętu „Do-

pana" zmarło wskutek zarazy morowej. Okręt ów wioził 7.000 ton zboża, które rzecz prosta, nie będzie mogło być oddane do użytku publicznego.

Chamberlain i uparty oponent. Jeden z tygodników angielskich przytacza następującą anegdotkę z życia znanego polityka Chamberlaina. Chamberlain wygłosił raz w pewnym mieście szkockim przemówienie, w czasie którego przeszkadzał mu ciągle jakiś pan swymi „zwischenruffami“.

Wywiązała się szermierka językowa:

Chamberlain: Ceny bawełny idą w górę!

Oponent: Nieprawda!

Chamberlain: Ceny żelaza idą w górę!

Oponent: Nieprawda!

Chamberlain: I cement idzie także w górę!

Oponent: Absolutnie nieprawda!

Stary polityk miał już tego dość. Wyprowadzony z równowagi zwrócił się do upartego oponenta i zawołał

— Bardzo to wygodnie tak siedzieć i krzyczeć! Nieprawda! Ale jabym panu, mój panie, mógł podać

tycie groźnych szczegółów w sprawie handlu żyłotowego. że włosy stanęłyby panu dębem na głowie!

— I to nieprawda! — zareplikował z całym spokojem oponent, zdjął kapelusz i wskazał obcemu czaszkę lysą jak kolano.

Odnalezienie siostry ostatniego cara. Waszyngtońska Centrala Czerwonego Krzyża otrzymała od Amerykańskiej Misji Czerw. Krzyża w południowej Rosji, doniesienie, że wielka księżna Olga, siostra ostatniego cara, została odnaleziona w południowej Rosji w wagonie pociągu towarowego. W ten sposób pozostało przy życiu trzech członków domu Romanowych.

Śpiączka jest już uleczalna. Z Paryża donoszą na podstawie wywiadu z jednym z lekarzy Instytutu Pasteura, że tak często pojawiająca się obecnie choroba śpiączki letargicznej została ostatnio cznie zbadana. Medycyna jest obecnie w stanie leczyć tę chorobę. Wynaleziono zostało także odpowiednie serum. — Dotyczące badania zostaną przedstawione 30 marca w Akademii medycznej.



„COSULICH“

SOCIETA TRIESTINA DI NAVIGAZIONE.

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36. we Lwowie, ul. Jagiellońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki południowej, do Rio Janeiro Santos, Buenos Aires.

— Informacyi co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie. —

KOLONISTOM

sprzedaje grunta w Małopolsce od 3 tys. do 8 tys. K. za morgę. Przy nabyciu różne ulgi, ewentualnie domy składkowe lub materiały budowlane na miejscu.

Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne
Kraków, Ścieżka 1, 25.

DUCH dziejów Polski

Wydanie drugie przejrzone i rozszerzone (około 200 stron druku).

Treść: Idea życia zbiorowego. Naród i król. Szlachta polska. — Unia. — Swobody i jedność w stw. Tolerancja wyznaniowa. — Prawo i życie. — Wojny polskie. — Szczytelnka wolności. Typ bohatera. — Wyprzedzenie Europy. Cena egzemplarza broszury z przesyłką 10 Mk. Do nabyć w Administracji Prawdy, Kraków

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie Wasze Kółko rolnicze
Waszą asę Raiffeisena
Waszą Aseurację a tą jest

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we LWOWIE
przez czas wojny w NOWYM SĄCZU

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły“ a niema agencji niechaj

INWALIDA WOJSKOWY lub pamienny włościanin zgłosi się do dyrekcji „WISŁY“ a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Nowo otworzony hurtowny skład
pod firmą

M. Król i S. Rodakowski

w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 9.

Mimo szalonej drożyzny

Zegar mechaniczny, koskopi z lancusakiem kor. 100. — Nikłowy lub stalowy płaski cylinder Rem z metalowym cyferblatem koron 250 — tonzami z werkiem ankorowym kamienie kor. 350 — stalowy osłona na ręce koron 200. — Srebro damski krzyż z kamieniem K 35. — Bączek k. 280 — ten sam z werkiem



przedwojennym 300 koron. Ścienny zegar okrągły kłuzem do nakręca k. 250. Srebrny łańcuch, nieszki oc. k. 100. — wyżej, amerykańskie łańcuch, lancuski kawalerskie po kor. 150. Brzytwy po k. 45, 70, 80. Maszynki do włosów kor. 80, 120, 200. — Maszynki do namagolowania kor. 60, 150, kamienie do orzytów kor. 10. Pas 20 K. Harmonie ręczne ze 1 rejestrem k. 140, na 2 reg. k. 200. — na 3 reg. k. 350-380. Wiedeński 1 częściowy 40-100. Wiedeński 2 częściowy 600-800. Skrzypce po kor. 30, 40, 500 do 1000. — Smyczki po kor. 35, 60, 80. — Padła do skrzypiec po kor. 90, lepsze po kor. 200. — Kłarnety hobanowe 8 kłap, 250. — 10 kłap, 320, 12 kłap 350. — Flauty orkiestrowe po kor. 100, 120, i 150. — Usłone harmonijki po kor. 15, do 40. — Mandoliny po kor. 350, 400, 500. — Zapalniczki k. 10 i 50. — Dyamenty do rznięcia szkła k. 70, 100, 140 do lustrowego kor. 100. — Zegary ścienne na lancuski z pięknymi cyferblatami na wagi k. 400. — Ameryk. double koleczyki księżycowe w rozmaitych tazonach k. 40 do 60



Wszystko za zaliczka, jednakowoż o zadatku nie proszę — Towar nieodpowiedni wymienia się lub zwraca pieniądze, zatem ryzyko wykluczone — Cennik ilustrowany wysyła za nadesłaniem 4 kor. przekazem

Dom eksportowy

Kraków, Szewska 13/17.

„WIEK”



„WIEK”

Dachówka „WIEK” to najlepsze lekkie pokrycie na stare i nowe budynki i kościoły
Bacność!

Panowie rolnicy, proszę do wiadomości, że posiadam na składzie zamiast „Eternitu” nazwa dachówka „WIEK” taki sam kolor i rozmiar jak „Eternit”. Dostarczam każdemu żadaną ilość. Dostawca dachówek F. Trębacz i Ska w Karniowicach poczta stacja Trzebocza.

Pojeca P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym:
Pończochy, Skarpety, Rękawiczki,
Zefiry, Półcienka Nici, Bawelny,
Przędz i t. p.

Sp. zedłuż tylko hurtowna.

Sztuka kościelna

Łódź, plac Hallki L. 7

pojecha w wielkim wyborze: kapł, ornaty, stuly, sukienki haftowane. Figury z drzewa masy, chorałwie, baldachimy. Świeca sztuczne, woskowe, starynowe i kwiaty. Dewocjonalia. Główny skład książeczek do nabożństwa dla dzieci „Świecujcie Panu”, Podręczników adoracyi: N. Sakramentu.

Organisty

poszukuje zaraz Parafia w Monasterzyskach. (Liczba dusz 7 tys.). Starający się zechcą podać swoje warunki. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Do sprzedania parcela

2700 sążni w najz rowszej dzielnicy Wielkiego Krakowa — nadająca się też do celów przemysłowych. Cena jeśli w dolarach 2000. Wiadomość ul. Dunaiewskiego L. 1. III p. Administracya „Świata”.

Ojciec

zadzumionych.

Najpiękniejszy utwór Juliusza Słowackiego. Objasnienie do utworu i życiorys poety napisał ks. biskup Ban łurski. — Ozdobiony 9 kolorowymi obrazkami w pięknej oprawie. Cena egzemplarza oprawionego w płótno 14 kor., w półpłótno 10 kor. Do nabycia w Administracyi „Prawdy” w Krakowie ul. Stolarska L. 6.

PIESNIARZ POLSKI

Zbiór pieśni i piosenek używanych przez lud polski.

Broszura ta w objętości 400 stron, zawierająca 377 pieśni. Pieśni: narodowe, żołnierskie i wojenne, powitalne i pożegnalne, wygnañców i tułaczy, weselne, żanki i wiele innych.

Cena 10 K. z przesyłką pocztową 11 K.

Do nabycia w Administracyi Prawdy w Krakowie.

40 milionów marek polskich z Ameryki

otrzymane zostały w 15 dni od daty wystania.

Polskie Banki w Ameryce:

Brodway National Bank, Buffalo, N. Y.

Falls National Bank, Niagara Falls, N. Y.

American Bank, Lackawanna, N. Y.

w porozumieniu

Z BANKIEM KUPIECTWA POLSKIEGO

W WARSZAWIE, UL. SZKOLNA 10

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. PIJARSKA L. 2

(w domu XX. Pijarów, róg ulicy Sławkowskiej i plant).

Oddziały: Gdańsk 27, Grosse Wollwebergasse (dom wł.); Lwów, Haicka 19 (dom wł.);
Lublin, Krakowskie Przedmieście 27; Przemysł, dom wł., „Pl. na Bramie“; Sanok, dom wł.

Adres telegraficzny: „BANKUPOL“

ustanowiły pełnastodniową obsługą pocztową pomiędzy Ameryką a Polską w celu
doreczania wysyłanych z Ameryki do Polski przekazów pieniężnych przez

— **specjalnych kuryerów pocztowych.** —

Nadane dolary w Ameryce przez Polaków dla ich krewnych do Polski, nadeszły
tu w ciągu dwóch tygodni i natychmiast zostały rozsyłane przez Bank Kupiectwa
Polskiego pod wskazane przez nadawców adresy.

Pan M. M. Nowak, przez wyżej wymienionych banków polskich w Ameryce, po dwa-
miesięcznym pobycie w Polsce i przestudyowaniu stosunków, jak również po uregulowaniu
wszystkich dawniejszych przekazów pieniężnych, wysyłanych z Ameryki przez Polaków dla
krewnych ich w kraju, zorganizował na amerykański system biura przekazów pieniężnych
w Polsce i zapewnił szybką i dobrą obsługę dla klientów banków polskich w Ameryce.

Obsługę tę dają tylko wyżej wymienione banki Polskie w Ameryce.

— — a w Polsce Bank Kupiectwa Polskiego i jego oddziały. — —